

# ZIEMIAH, W ciszy

W ciszy zaglądam w Twoje oczy  
Poznając piękna spojrzenie na wszystko  
Na moje wybory i drogi  
Na wolne fruwanie pod niebem  
Tylko tyle, bez żadnych pretensji,  
Że jeszcze tego nie potrafię  
I wciąż się uczę  
Więc proszę

Daj mi wytrwałość i siłę,  
Abym rozpoznał ten stan,  
Gdzie wieczność oznacza chwilę,  
Nie można zadać już ran

Twoją miłością podpieram się, by w życiu nie upaść  
Twoją miłością podpieram się  
I brudną stopą  
Próbuję tańczyć z Tobą w Twoim niebie  
I brudną stopą próbuję iść za Tobą  
Lecz cały czas nieustannie się potykam,  
Spuszczam głowę, a Ty oczy przymykasz  
Bo wstydzę się tego, że jeszcze nie potrafię  
Więc proszę

Daj mi wytrwałość i siłę,  
Abym rozpoznał ten stan,  
Gdzie wieczność oznacza chwilę,  
Nie można zadać już ran

Szukam Twoich spojrzeń  
Ty nie spuszczasz ze mnie wzroku  
Jesteś gdy wschodzi słońce, w południe, o zmroku  
Chcę spotykać Twoje oczy  
W których gości zrozumienie  
Upadki, potknięcia oddałam w zapomnienie  
Oszukuję śmierć, cierpienie  
Lękom mówię "do widzenia"  
Łapię nowy dzień  
Z Tobą łączę swe marzenia  
To rozpała we mnie ogień  
W twej miłości cały płonę  
Dogonię Cię

... bo już nie gonię